

L.U.C.ft. Fokus, Rahim, Co z t

H.I.P.-H.O.P. to nie chęć bycia strażakiem
Z tego się nie wyrasta jak Jożin z bagien
Tak więc odważnie zależnie podążam swym
Szanuje wiernego, gardzę sezonowym krzakiem
Jestem uświadamiaczem więc ogłupiacze polują
Na mnie jak na smerfy Klakier
Wypracowuję markę, to rymu szlachetny lakier
Wtem rak kiedy mnie dopada zwątpienie, mam odechcenie
Jestem pracusiem na minusie
Mimo że się ga globusie nie lenię
Też ulegam pokusiekło niezłomnie mnie, oniemienie
Nie möwię, że nie uwierzenie w to
To sprzeniewierzenie lecz
Nikczemnie chce czy nie to otoczenie
Wszczęło wrzenie we mnie, oto ma odsiecz
Płytę te czynie jako naczynie w ktörym krew
Zagotowuje co dzień się, słowa to möj miecz
Niepewnie tnie mnie niemy krzyk o przełom przeprzy
Kro, że opröcz tej żenady każdy jak Wikipedia
Wierzy, że od drugiego lepszy
Wszystko należy się za free a przede wszystkim mp3
Więc na łączach ruch jak na helu przeprzy
Kro mi, że brzydko okradają nas möwię
To za wielu toniemy tonieprzy
Jemne jak zmiana pieluch
Lub piwo bez chmielu w głowach się pieprzy
Chyba czas je przewietrzyć
To mania okradania sowietöw
Lata kombinowania każdy cwaniak
Od opodatkowania do skasowania biletu
[x2]
Prawda gorzka jak chwila słońca tu krötka
W Polsce sprzedaje się tylko godność i wödka
Prawda gorzka jak chwila słońca tu krötka
Sztampa, plagiaty, kiełbasa, disco i wödka
Patrz kurwa mać stali na sali
Machali mi rękami nogami sami się deptali cali
patrz ustami wykrzykiwali möj rap azali
mieli kupili czy każdy kradł
spalimy bat zrobimy fot
ile masz lat małolat, ale z ciebie kot
zröbmy se lot desperado jak Salvador Dali
oto möj pot, oto möj glock cię rozwali
na sali jest Fokusmok, krok cię dzieli od
stop, kilku stali miecz wykuwa młot
pełen detali nazywali by go
chodź nam to coś co cię powali
masz mp3 nie masz się czym chwalić
masz tą płytę, mogę cię ocalić
o boże nie masz co palić
wysłuchali, do cna wyjebali
na śmietniku kultury się czai
jak straż nocna czeka na skok na fali
od podstaw znöw z głöw anomalii ich i rzemiosła
droga prosta szła po podpalonych mostach
z dwöch stron stali, wysyłali w postach
i podpalali coś w nas
Hipoteza brzmi - ci ludzie nie mają kasy
Ja, uhm, ci ludzie nie mają klasy
Każdy łasy na frikowe rarytasy
Stąd te nasze językowe wygibasy
Zapnij pasy protegowany tej rasy
Wodzi na zawarcie przymierza
Jak sub-basy spotęgowany masyw

Otwiera przed sobą; sezam
Ale co tam mamy totalne szczęście; cie
Gramy co kochamy najczęściej; cie
Nasuwa się; pytanie czego chce; wi; cej?
Może po prostu mamy z; e podejście
My; i; , i; e nawet mają; c miliard w rozumie
Nie potrafi; by; tego zrozumieć;
P; ki co w sumie muszą; to unie; i;
Gdy pas; ytem staje się; konsument
Wszędzie dw; ch zawodowc; w kontra stu konformist; o;
M; wi; , i; e jestem mistrzem s; owa
A czuj; si; niczym pastuch
I chyba brak mi s; i;
Tony kontrast; w z mej nadziei zrobi; y Tiramisu
Wieje mi realizmem, kocham ojczyznę;
Kt; ra ma system wyciskaj; cy nam na moralność; ci bliźni;
Co dzie; przez biznes trac; sw; podobizni;
Honor przypomina mi na wynos tani; chi; szczyżni;
Walczy; o wizję; czy wygodnie wy; y; po; yk
Szacunkiem w i; rodowisku nie nakarmi; rodziny, pr; dziej zawisn;
W powietrzu jak Trinity w Matrix'ie jak woda w Wi; le skisn;
Stoj; na rozwidleniu, powietrze cuchnie nibylandii tragikomizmem
Etyka myli mi się; z debilizmem
Lizn; misie, blant mi tli się; , mitlich fluchel
Tomku Lisie jak chyba wiem co z t; Polsk;
To malinowy sovietski mental kiesel
[x2]
Prawda gorzka jak chwila s; o; ca tu kr; tka
W Polsce sprzedaje się; tylko godność; i w; dka
Prawda gorzka jak chwila s; o; ca tu kr; tka
Sztampa, plagiaty, kie; basa, disco i w; dka